BIULETYN

W Rodzinie NAZARETU

NR 103
07/2026

Stowarzyszenie Najświętszej Rodziny

przy Zgromadzeniu Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu

NR 103
07/2026

Kochana Rodzino Nazaretu

Kochani Członkowie i Przyjaciele Stowarzyszenia Najświętszej Rodziny,
Najdroższe Siostry!

Dobiegł końca rok formacyjny 2025/2026, przeżywany pod hasłem: „Z Maryją w naszych rodzinach”. Czas rekolekcji jest zwieńczeniem całorocznej drogi, a zarazem okazją do spotkania, rozmowy i wspólnej radości z tego, że tworzymy jedną nazaretańską rodzinę, rozproszoną w różnych miejscach Polski, a jednak złączoną tym samym pragnieniem: iść za Jezusem, naszym Mistrzem.

Noszę w sercu słowa św. Pawła: *W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem.* Przez ostatnie cztery lata została nam powierzona wspólnota Stowarzyszenia Najświętszej Rodziny. Był to dla nas czas wielkiej łaski, odpowiedzialności, uczenia się siebie nawzajem i odkrywania, jak wiele dobra Pan Bóg czyni przez proste gesty obecności, zaufania i miłości. Mogłyśmy patrzeć na rozwój członków i wspólnot SNR, uczestniczyć w wielu inicjatywach podejmowanych dla naszych rodzin oraz dla tych, do których zostałyśmy posłane.

Z całego serca dziękujemy za każde dobro, którego mogłyśmy doświadczyć razem z Wami: za każde spotkanie, rozmowę, modlitwę, za wspólne radości i troski, za wpuszczenie nas do „środka” Waszych rodzin i za zaufanie, które jest zawsze darem bardzo delikatnym i cennym. Te chwile pozostaną w naszej pamięci i w sercu. Dziękuję także za każde wsparcie, życzliwość, cierpliwość oraz za przestrzeń, w której same mogłyśmy dojrzewać i wzrastać. Wierzę, że doświadczenie zdobyte w SNR będzie owocowało wszędzie tam, gdzie Pan Bóg nas pośle. A za każdy brak miłości, uważności czy dobra z naszej strony — z serca przepraszamy. Niech wszystko, co było słabe, zostanie objęte przebaczeniem, abyśmy mogli iść dalej w pokoju i wdzięczności.

Naszym kochanym Siostrom: s. Lidii Waszkowiak nowej Dyrektor SNR oraz s. Lidii Hałas życzymy obfitości darów Ducha Świętego, błogosławieństwa Bożego oraz sił. Bądźmy misją Świętej Rodziny!

Nie żegnamy się więc, ale mówimy: do zobaczenia na drogach Nazaretu. Niech Święta Rodzina prowadzi nas dalej, uczy wzajemnej miłości i pomaga nam pozostawać blisko siebie.

W modlitwie, pamięci
i wdzięczności.

s. Michaela i s. Angelina

O NIEZMIENNYM BOGU W ZMIENNYM ŚWIECIE

Od 16 do 19 kwietnia wraz z s. Michaelą uczestniczyłyśmy w rekolekcjach biblijnych prowadzonych przez indyjskiego kapłana Jose Maniparambila. Weekend ze Słowem Bożym był takim „oddechem" duszy, odpoczynkiem w Jezusie Zmartwychwstałym oraz doświadczeniem mocy Boga.

O rekolekcjach dowiedziałyśmy się od Ewy Świs, która jest rodzoną siostrą naszej s. Terezjany. Ona wraz z mężem od kilku lat formują się dzięki posłudze o. Jose. I tak po raz pierwszy udało im się zorganizować rekolekcje w swojej parafii w Grudziądzu. Parafianie odpowiedzieli na zaproszenie, ok. 100 osób pojawiało się podczas tych dni. Cała organizacja natomiast spoczywała na kręgu biblijnym, do którego należą państwo Świs. Słowem wybranym jako temat rekolekcji był fragment z Mt 24,**35 „Niebo i ziemia przeminą, ale moje słowa nie przeminą".**

Co nas zachwyciło?

- Miałyśmy czas, aby słuchać, modlić się, rozmawiać.
- Postawa Księdza, który jako dr teologii biblijnej był z nami w swojej zwyczajności, pogodzie ducha, otwartości.
- Głoszone słowo pełne mocy i Ducha, a tłumaczone przez p. Kasię, dotykało serca.
- Możliwość zadawania pytań i słuchania odpowiedzi.
- Pokazywanie wartości Najświętszej Eucharystii.
- Świadectwo życia Słowem, które prowadzi nas ku pełni Życia.

Nie jestem w stanie przedstawić treści konferencji, zapewne będą udostępnione, ale zawsze warto dać sobie i Panu Bogu czas, aby Go słuchać, aby skorzystać z pomocy ludzi doświadczonych w rozumieniu języków Biblii. O. Jose ma ogromny dar w przekazywaniu wiedzy i dziś możemy o tym zaświadczyć i polecamy Wam jego konferencje na YouTube, jego książki, a najbardziej spotkanie osobiste, gdyż w różnych zakątkach Polski można uczestniczyć w prowadzonych przez niego rekolekcjach.

S. Michaela była tak głęboko poruszona tym słowem, że zaprosiła o. Jose do swojej rodzinnej parafii w Tarnowskich Górach. Podczas sobotniej konferencji i niedzielnych Mszy św. ojciec głosił Słowo Boże, a kilka dni później spotkał się z siostrami nazaretankami w Warszawie. Było dużo radości, zasłuchania i dzielenia.

P.S. czyli Poruszone Słowem

s. Angelina i s. Michaela

Małżeństwo to miejsce, w którym chce się objawiać Duch Święty. On nie jest dodatkiem do małżeństwa, przywoływanym podczas ceremonii zaślubin. To On bierze tę ludzką, niedoskonałą miłość i prowadzi ją do źródła, jaką jest miłość Boga. Ta Miłość, która jest między Osobami w Trójcy Świętej, stopniowo uobecnia się w relacji małżonków. W ten sposób małżeństwo staje się wielką opowieścią Boga o miłości! Opowieścią dla dzieci, dla rodziny, dla znajomych, dla świata…

Dlaczego od tego zaczynamy? Bo to najgłębsza prawda o małżeństwie, którą każdy z nas małżonków powinien odkryć i nią żyć. Oczywiście z łaską Ducha Świętego! My mieliśmy udział w odkrywaniu tej tajemnicy, tego daru dzięki uczestniczeniu w III Międzynarodowym Kongresie Projektu Misterogrande „Odkryj małżeństwo. Razem w Duchu Świętym" w Gnieźnie w dniach 1-3 maja. To nie znaczy, że już wszystko jest dla nas jasne i jest naszą codziennością, ale ten czas otworzył nas na nową jakość życia, której chcemy jako małżeństwo szukać w Duchu Świętym.

Mówcy tego kongresu oraz pary składające świadectwo swego codziennego życia w Duchu Świętym podkreślali, że Trzecia Osoba Trójcy Świętej chce działać w tym, co trudne, w momentach naszej bezradności. To właśnie te chwile otwierają nas najbardziej na Boga. Przebaczenie i wierność nie są owocem woli człowieka, to jest łaska Ducha Świętego, który przychodzi wtedy, gdy ja nie mam siły. Bo On jest jak oddech, którego nie widać, ale bez którego nie ma życia. Łatwo jest kochać wtedy, gdy doświadczam miłości ze strony współmałżonka w taki sposób, jak tego oczekuję czy potrzebuję, gdy moje potrzeby są zaspokojone.

Tylko czy to jest prawdziwa miłość? Czy ja wtedy kocham naprawdę? Miłość jest wtedy, gdy robię krok w stronę męża/żony, choć wcale nie mam na to ochoty. Duch Święty działa, gdy mąż słucha żony, choć wydaje mu się, że wie, co ona chce powiedzieć i jest już znudzony i zmęczony jej wielomównością. Duch Święty przychodzi wtedy, gdy żona wychodzi do męża wracającego z pracy, zmęczonego, zdenerwowanego, rozżalonego, choć wcale nie ma na to ochoty i też jest zmęczona. Wtedy właśnie przychodzi Duch Święty, gdy wychodzimy ku sobie, gdy podejmujemy rozmowę, gdy przebaczamy sobie po raz kolejny i kolejny.

Duch Święty przychodzi nie po to, by ponaprawiać naszą relację, ale by przemienić jakość tej relacji w nas i między nami, bo małżeństwo jest duchową drogą od emocji do decyzji, od czekania do dawania… od razem do jedności. Nie musimy wszystkiego ro-

zumieć, by być blisko. W małżeństwie mamy przyjmować się z całą naszą różnorodnością, słabością, wrażliwością, pozwalając, by Duch Święty działał w nas od środka, w naszych sercach.

Wyjeżdżając z kongresu, postawiliśmy sobie pytanie: Czy jest we mnie, w naszym małżeństwie, przestrzeń, by Duch Święty w nas działał? Bardzo tego pragniemy i codziennie w naszej małżeńskiej modlitwie porannej o to prosimy.

A Ty? A Wy? **B. i J. Malcowie**

Rycerka Górna | **GÓRSKIE WĘDRÓWKI**

W dniach 4–7 czerwca 2026 roku odbyły się rekolekcje weekendowe w Rycerce Górnej. Termin wędrówek, przypadający w uroczystość Bożego Ciała, został wybrany na prośbę tegorocznych maturzystów.

Górskie wędrówki po szlakach Beskidu Żywieckiego stały się dobrą okazją do spotkania z własną kruchością — nie tylko w wymiarze fizycznej kondycji, ale także w głębszym doświadczeniu rozmowy z drugim człowiekiem i z Panem Bogiem.

Każdy dzień rozpoczynaliśmy wspólną jutrznią oraz Eucharystią, a następnie ruszaliśmy w góry. Jednego dnia planowaliśmy zdobyć Wielką Rycerzową, jednak — jak wierzymy — dzięki Bożemu prowadzeniu dotarliśmy pod Krzyż Jubileuszowy. Prognoza pogody nie była tego dnia zachęcająca, dlatego część grupy wróciła tą samą drogą, a pozostali poszli dalej, co zakończyło się powrotem w deszczu. Kolejna wędrówka przypadła już w piękny, słoneczny dzień i wtedy całą grupą zdobyliśmy Wielką Raczę (1236 m n.p.m.), najwyższy szczyt zachodniej części Beskidu Żywieckiego.

Po powrocie był czas na konferencję oraz adorację Najświętszego Sakramentu. Tym razem konferencja miała nietypową formę — została odtworzona z nagrania. Jej prelegentem był

o. dr hab. Tomasz Gałuszka OP. W czasie konferencji „Teologia w świecie bez nadziei” prelegent przedstawił poruszającą diagnozę współczesnego człowieka: żyjemy w epoce, która utraciła zdolność patrzenia w przyszłość. Nasza kultura – jak podkreślił – coraz bardziej zanurza się w „prezentyzmie”, czyli w przekonaniu, że liczy się jedynie chwila obecna. Przeszłość staje się emocjonalną opowieścią, a przyszłość – źródłem lęku, nie oczekiwania. W takim świecie nadzieja traci swoje naturalne miejsce. Najważniejszym punktem wykładu była refleksja nad Eucharystią. Została nazwana „terapią czasu”, ponieważ w niej spotykają się trzy wymiary: **przeszłość** – uobecnienie wydarzenia zbawczego, **teraźniejszość** – realne doświadczenie wspólnoty, **przyszłość** – zapowiedź pełni życia w Bogu. Eucharystia scala to, co współczesny człowiek ma rozbite: sens historii, sens chwili obecnej i sens oczekiwania. (Źródło: https://www.youtube.com/watch?v=jzLgBdQouxY&t=4407s)

Dziękujemy za wspólnie spędzony czas, za obecność, rozmowy i modlitwę oraz za to, że mogliśmy umacniać się razem na niełatwych, a jednak pięknych drogach. Cieszymy się, że od tego turnusu towarzyszy nam s. Lidia Waszkowiak.

s. Michaela

Świadectwa

REKOLEKCJE SENIORÓW W OSTRZESZOWIE

W dniach 8–13 czerwca 2026 roku po raz pierwszy było mi dane uczestniczyć w rekolekcjach dla seniorów, które odbywały się w moim rodzinnym mieście — Ostrzeszowie. Był to dla mnie czas szczególny: pełen refleksji, zatrzymania i odkrywania na nowo prawdy o starości oraz o sytuacji, w której sama się znalazłam. Początkowo pojawił się we mnie szok — że to już sześćdziesiąt lat. Z czasem jednak przyszła głębsza refleksja, że nie każdemu przecież dane jest dojść do tego etapu życia. Jak pięknie powiedziała s. Stella: Chorobę trzeba leczyć, a starość zaakceptować. Czas poświęcony Eucharystii, adoracji oraz wspólnym posiłkom był dla mnie prawdziwie ubogacający. Nie sposób nie wspomnieć także o urodzinach mamy Jadzi i mamy Basi, które dodały tym dniom ciepła i rodzinnej radości.

S. Michaela i s. Angelina wypełniały nam każdą chwilę troską i obecnością, a nawet pomiędzy deszczowymi chwilami udało nam się pójść na cmentarz na groby ss. nazaretanek. Nie sposób również pominąć ks. Roberta, który nie tylko głosił Słowo Boże, lecz także zarażał wszystkich swoim śmiechem i pogodą ducha.

Te kilka dni minęło bardzo szybko, ale spotkania, rozmowy i przeżycia pozostaną ze mną na długo. Już teraz z radością czekam na następne rekolekcje w Zakopanem. Chwała Panu!

Honorata Jamry

Otwartość, zaufanie, ... finansowanie??? czyli o innowacjach w SNR

WDZIĘCZNOŚĆ - to słowo chyba najlepiej podsumowuje weekendowe skupienie, które odbyło się w dniach 19-21 czerwca 2026 r. w Zakroczymiu w kapucyńskim Centrum Rekolekcyjnym Honoratianum. Sesja rekolekcyjna w dynamice lectio divina z bł. Franciszką Siedliską „Moje ukochane Ewangelie" była niecodziennym zaproszeniem, jeśli przyjrzymy się uważnie nowej propozycji formacyjnej.

Przed laty do Nazaretu przyciągnęła nas propozycja wyjazdów wakacyjnych z zorganizowaną opieką do dzieci. Nasze trzy córki wzrastały razem z nami pod modlitewną opieką nazaretanek. W tym roku najmłodsza latorośl osiągnęła pełnoletność i zacząłem myśleć o kryteriach rekrutacyjnych na rekolekcje dla seniorów. Rzeczywiście „im dalej w las" oferta rekolekcyjna, która wcześniej była „zbawienna", stawała się coraz mniej atrakcyjna dla dorastającej młodzieży, a gwar dziecięcy, kiedyś naturalny dla żony, która przez 10 miesięcy pracuje z dziećmi… niekoniecznie może wydawać się „lekiem na skołatane serce".

Stąd moją uwagę przyciągnęła czerwcowa propozycja z lectio divina. Już kiedyś uczestniczyłem w „Dniach pustyni" w Kolumnie, jednak teraz było inaczej.

Po telefonie do s. Michaeli - czy temat w ogóle aktualny??, bo na grupie SNR pojawiło się info o małym zainteresowaniu… (na szczęście okazało się, że oferta jak najbardziej aktualna i **otwarta** na kapucyńskiej stronie dla wszystkich) - pojawiła się we mnie ciekawość. Po kolejnych 3 tygodniach zgłosiłem się w pełnym rozeznaniu, że również samemu można pojechać na „nazaretańskie rodzinne" rekolekcje. Zresztą już kiedyś w Osadzie Jeziornej mogłem się zmierzyć z „potworem" samotności, kiedy pierwsze trzy dni realizowałem bez żony i najmłodszej córki. Siostra Maria Santus pod czujnym okiem s. Maksymiliany zaprosiła nas do przyjrzenia się emocjom - również w kontekście wiary…

Od tamtej pory „dzienniczek emocji" towarzyszył mi i z repertuaru kilku-kilkunastu podstawowych emocji mocno się rozrósł. Zresztą podobnie jak praktyka lectio divina poznana w momencie wstępowania do SNR na rekolekcjach, które organizowała jeszcze s. Klara Żygo. Teraz te dwa doświadczenia się spotkały i przyniosły zaskakujące owoce w pogłębieniu relacji również z Matką Założycielką. Formuła otwartości przyniosła pierwsze rekolekcje z siostrami z dwóch prowincji. Siostra Łucja z prowincji krakowskiej wniosła zaskakującą wartość doświadczenia 51 lat w Zgromadzeniu i dopełniła w nazaretańskiej trójcy figury: Jezu, Maryjo, Józefie. Kto był - wie o co chodzi…

Dla mnie milczący w Ewangelii św. Józef przemówił przez ojca, brata, a może po prostu - Michała Deję „bez spiny". Jego warsztat pracy był ciekawym zestawieniem wobec osadzonej w XIX w. Franciszki Siedliskiej i jej kontaktów z ówczesnymi kapucynami. Prawie 150 lat później mamy nowe rozdanie „kapucyńsko-nazaretańskie", które przynajmniej w moim przypadku zbawiennie podziałało. Pokazało, że mój słownik emocji nie mieści się na kartce A4 i przebił

liczbę 150…, a praktyka medytacji zamiast kolejnego puzzla z rekolekcji przyniosła kilka pudełek puzzli.

Żeby puzzle się nie pomieszały… cudownym świadectwem były osoby, które uczestniczyły - przyjechały bardziej do Domu Rekolekcyjnego Kapucynów niż do SNR - nie znając bł. Marii od Pana Jezusa Dobrego Pasterza i historii jej powołania. Te świeże spojrzenia i ich refleksje przypominały mi moją historię poznawania i nawiązywania relacji z Franciszką, a członkowie Stowarzyszenia i ich świadectwo przypominało, że nie jestem sam na tej drodze i że tworzymy wspólnotę.

Bardzo chcę podziękować, że jako SNR **zainwestowaliśmy** w nową formułę (czas, emocje, odwagę, czy się uda…). Dla mnie to była innowacja, że z s. Michaelą & s. Angeliną wspólnie przeżywaliśmy rekolekcje, a nie one organizowały je dla nas. Czas ciszy, medytacji, kawiarenki był wspólnym czasem wzrastania i rozeznawania, a nie tylko troską, żeby wszelkie aspekty organizacyjne zagrały. Im też było trudno wyjść ze zwyczajowej roli, jednak dzięki ich świadectwu zobaczyłem, jak się rozwinęły, rozwijają i mogą się rozwijać w habicie nazaretańskim… i samo jego noszenie, jak w konferencjach głosiła Matka Założycielka, jeszcze nic nie znaczy…

Ciągły rozwój - tego pragnęła Matka Założycielka dla sióstr i rodzin. Tego doświadczyliśmy w ten weekend, a że wszczepienie w winną latorośl rani zarówno krzew, jak i wszczepianą gałązkę, nabrało nowego rozumienia. Jednak owoce tych dni… zaskakujące, jak wiele może się wydarzyć w niecałe 48 h.

Jadąc na rekolekcje, chciałem podziękować siostrom za ich posługę przez ostatnie kilka lat w SNR, a zyskałem zupełnie nowy wymiar siostrzanej relacji. A zamiast zwyczajowych niezwykle żywych dzieci i nastolatków, mogłem zobaczyć wewnętrzne dzieci i nastolatków uczestników, którzy na co dzień mieszkają w dorosłych ciałach. Mieli tym razem więcej przestrzeni do zaistnienia w niezwyczajnym nowym formacie rekolekcyjnym.

Dołączam się do oczekiwań i prośby pozostałych uczestników wyrażonej w collatio/dzieleniu się na zakończenie. Czekamy na kolejne edycje nowego formatu i zachęcamy, zapraszamy tych, którzy nie dotarli, a w sercu noszą, a niekoniecznie czują tęsknotę… za odpoczynkiem w ciszy, świeżą energią i uporządkowaniem świata emocji, potrzeb i trochę posprzątania właśnie w głębokości serca lub do jej dotarcia, na przykład ucząc się odróżniać troskę od zmartwienia … Mam nadzieję i wierzę, że to pozwala zmieniać jakość naszej codzienności.

Miłości, miłości, miłości... – bł. Franciszka Siedliska – Maria od Pana Jezusa Dobrego Pasterza

Nazaret – mój dom… -

Sebastian SNR Supraśl/Białystok

Powrót do głębokiej relacji

Święty Marek Ewangelista jest dość lakoniczny w swoich opisach cudów, jeden z nich jednak opisał szczegółowo, mianowicie uzdrowienie paralityka (Mk 2, 1-12). Opis tego wydarzenia znajdziemy też u św. Mateusza i św. Łukasza (Mt 9, 1-8 i Łk 5, 17-26).

Jezus właśnie powrócił do Kafarnaum, które musiał opuścić z powodu nieposłuszeństwa trędowatego, rozgłaszającego informację o swoim cudownym uzdrowieniu. Wiadomość o Jego powrocie rozeszła się po mieście i po paru dniach pod drzwiami domu Piotra zgromadził wielki tłum. Jezus zaczął nauczać, dosłownie „głosił im Słowo".

Wiadomość o Jezusie dotarła oczywiście też do tych, którzy liczyli nie tyle na Słowo, ale na uzdrowienie, na cud. Na wąskiej uliczce wiodącej do domu Piotra pojawiło się czterech mężczyzn niosących sparaliżowanego.

Zachowanie Jezusa, opisane przez Marka, wskazywało na to, że uzdrowienia, wskrzeszenia, uwolnienia nie były Jego zasadniczym celem. Robił to, oczywiście, ale po to, by pokazać, że ma moc, że ma władzę, którą słychać w tym, co mówi (mówił jak ten, co ma władzę, a nie jak uczeni w Piśmie (Mk 1,22)). Cuda były znakami, które miały prowadzić do przyjęcia Słowa. Ci mężczyźni z noszami chcieli jednak cudu, chcieli uzdrowienia. Byli zdeterminowani do tego stopnia, że rozebrali dach, żeby dostać się do Jezusa, żeby spuścić do Niego chorego. Oczywiście to nie był dach z blachy, pokryty deskami i papą i całą masą różnych folii, ale trzeba było na niego wejść i rozebrać, niezależnie od tego, czy były na nim ceglane dachówki czy jakieś pokrycie ze słomy i liści.

Warto wyobrazić sobie tę scenę. Dom jest pełen ludzi, siedzą, stoją, cisną się. Gdzieś pośrodku stoi Jezus i mówi. Wszyscy Go słuchają, bo mówi rzeczy niezwykłe i robi to zupełnie inaczej niż inni nauczyciele. Nagle zaczynają spadać jakieś kawałki dachu, sufit się ugina, rozpada i wprost pod nogi Jezusa zjeżdża na linach mata ze sparaliżowanym człowiekiem. Jezus się nie oburza, nie dziwi, przynajmniej Marek nic na ten temat nie pisze, przygląda się choremu i mężczyznom zaglądającym przez dziurę w dachu.

Dla Jezusa ważna jest wiara i determinacja tych czterech, którzy przynieśli chorego. Zobaczmy, zazwyczaj przy opisach Jezusowych uzdrowień to jest tak: „twoja wiara cię uzdrowiła", tym razem to wiara tych czterech bezimiennych. Oni na tyle mocno uwierzyli

w to, że Jezus może pomóc, że pokonali wszelkie trudności i dostarczyli chorego pod nogi Jezusa. To jest jakaś wskazówka dla nas, modlących się w różnych intencjach dotyczących innych ludzi. Dźwigamy te nosze z chorobami, trudnościami, błędami i niewiarą naszych bliskich i czasem wydaje się nam, że się do Boga nie dopchamy, że On jest gdzieś zamknięty, niedostępny, że ta nasza wędrówka zupełnie na nic. Trzeba jednak rozbierać te dachy, które oddzielają nas od Jezusa, rozbijać ściany i pchać się do Niego z naszymi problemami. On czeka. Zobaczmy, że tym razem Jezus nie pytał chorego, czy chce być zdrowy, uzdrowił go i tyle, wystarczyła mu wiara tych czterech, ich przekonanie, że On może to zrobić.

Zanim jednak doszło do uzdrowienia, Jezus zrobił coś, czego nikt się nie spodziewał. Odpuścił sparaliżowanemu jego grzechy. Powiedział dosłownie, że te grzechy się odpuszczają (więc niejako same), ale nikt z obecnych nie miał wątpliwości, że za tymi słowami stało działanie i że to Jezus działał, to On odpuszczał.

Czasem tak jest, że idziemy do Boga z jakimiś prośbami, a On nam daje coś innego. Pobożnie tłumaczymy wtedy, że Bóg wie lepiej i daje nam to, co dla nas najlepsze, ale postawmy się w sytuacji tych czterech ludzi. Namęczyli się, postarali, rozebrali dach, spuścili tego chorego, przecież to wszystko z wiarą, Jezus to potwierdza. Oni wierzyli, że Jezus uzdrawia, że może podnieść tego paralityka i co? Jezus odpuszcza mu grzechy. Idziemy do lekarza, bo nas boli, odstoimy swoje w kolejce, wchodzimy, a tu konfesjonał i ksiądz… Musieli być w ciężkim szoku, nawet zawiedzeni tym, co się stało, a przecież wierzyli w ten cud i Jezus tę wiarę widział …

Jednak we wnętrzu domu dzieje się coś jeszcze, bo Jezus nie przyszedł uzdrawiać, to nie był Jego cel. Słowa Jezusa zszokowały nie tylko paralityka i jego znajomych, ale też uczonych w Piśmie siedzących we wnętrzu domu. Marek napisał w pierwszym rozdziale, że Jezus nauczał, jak ktoś, kto ma władzę, a nie jak uczeni w Piśmie i teraz możemy zobaczyć różnicę.

„Dlaczego on to mówi?” zastanawiają się uczeni. Oni doskonale wiedzą, co oznaczają słowa Jezusa, wiedzą, że grzechy może odpuszczać tylko Bóg, wiedzą, że człowiek, który twierdzi, że to robi, twierdzi jednocześnie, że jest Bogiem, a zatem bluźni. Jan Chrzciciel, chociaż był świadkiem wyznawania grzechów, chociaż dokonywał obmycia w Jordanie, nie twierdził, że odpuszcza grzechy, a Jezus mówi „Ja odpuszczam”.

Te wątpliwości uczonych są centrum całej sceny. Jezus oczywiście je zna i na nie odpowiada. Zobaczmy, tu jeszcze nie ma walki z Jezusem. Skrybowie wiedzą swoje i ta ich wiedza jest właściwa, więcej, wyciągają słuszne wnioski (Jezus twierdzi, że odpuszcza grzechy, że ma władzę jak Bóg) i zadają nawet właściwe pytanie: „Kim ty jesteś?”

I Jezus im odpowiada. „Jestem Synem Człowieczym, tym samym, jakiego widział prorok Daniel w swojej wizji, przychodzę od Boga i mam władzę odpuszczać grzechy”.

Dopiero teraz Jezus dokonuje cudu i uzdrawia sparaliżowanego. Chory się wreszcie doczekał. Ciekawe, czy zrozumiał, co się wydarzyło, że odzyskał nie tylko zdrowie, siły i możliwości normalnego życia, ale też wrócił do prawidłowej, bliskiej relacji z Bogiem. Zaczął życie od początku zdrowy i wolny od swoich win. Jezus, kiedy się nad nim pochyla, mówi do niego „dziecko” (Biblia Tysiąclecia tłumaczy to „synu”) i on jest jak nowo narodzone dziecko, zaczyna życie od nowa.

Ciekawe, ile z tego zrozumieli czterej bezimienni tragarze? Czy zostali, żeby słuchać Jezusa, czy poszli cieszyć się z cudu, a może wzięli kolejne nosze i ruszyli w drogę?

Jezus, zanim podniósł paralityka, skomentował jeszcze to, co się wydarzyło. Łatwo jest powiedzieć komuś, że odpuszczają się jego grzechy, nie sposób tego sprawdzić, trudniej zaryzykować i powiedzieć komuś, że wyzdrowiał, to się da sprawdzić, wstanie albo nie. Nawiasem mówiąc, podziwiam odwagę niektórych prowadzących tzw. modlitwy o uzdrowienie, którzy ogłaszają, że oto właśnie Bóg uzdrawia konkretnego chorego.

Jezus wypowiada słowa i one działają, chory wstaje i idzie. Skoro te słowa zadziałały, to i te wcześniejsze o odpuszczeniu grzechów też, bo On ma władzę uzdrowić ciało i duszę, całego człowieka.

Przemek Nowacki

Z Życia Stowarzyszenia | **ŚWIĘTO RODZIN W WĄWOLNICY**

W niedzielę 21 czerwca nasza lubelska wspólnota już po raz 4 była zaangażowana w organizację Archidiecezjalnego Dnia Rodzin w Wąwolnicy, gdzie znajduje się Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej. Jest to przedsięwzięcie, które współorganizujemy z wieloma wspólnotami z Lublina. Przygotowania trwają cały rok, a zwieńczeniem jest kilkugodzinne spotkanie rodzin z całej diecezji. W tym roku hasłem było ewangeliczne „Pokój Wam!”.

Mszy św. przewodniczył oraz wygłosił homilię ks. Robert Wielądek, krajowy duszpasterz rodzin, zwracając uwagę na to, że pokój jest wtedy, gdy trwamy w bliskości z Jezusem, w twierdzy naszych serc, gdzie mieszka Bóg. Podczas Mszy św. małżonkowie odnowili przyrzeczenia małżeńskie.

Kolejnym punktem był wspólny posiłek na błoniach pod sanktuarium, gdzie każdy mógł zjeść (za darmo) zupę pomidorową lub żurek oraz kiełbaskę, tradycyjnie przygotowywaną przez Wojowników Maryi. Oczywiście była kawa i ciasto pieczone przez członków wspólnot. Naszym zadaniem, już kolejny raz, było wydawanie zupy. Ot, może wydawać się mała rzecz, ale zawsze doświadczamy tego, jak jest to ważna posługa, w której możemy służyć z radością wszystkim przybyłym. A 200 litrów zupy, którą trzeba przelać do miseczek, to nie bagatela!

Na błoniach wystawiane są zawsze namioty wspólnot i my też mamy swój wraz z Siostrami i nazaretańskim przedszkolem. Ludzie chętnie podchodzą, więc jest okazja do podzielenia się doświadczeniem, świadectwem czy zaproszenia na spotkania SNR.

Po wspólnym obiedzie małżonkowie przechodzą do kościoła, a dzieci i młodzież zostają na swoje zajęcia, warsztaty z licznymi animatorami. W tym roku oprócz dwóch świadectw małżeństw bardzo dobrą konferencję

o pokoju w sercu powiedział ks. Adam Rybicki, od kilku lat opiekun naszej wspólnoty lubelskiej.

Co nam daje to spotkanie? Przede wszystkim jest konkretnym miejscem służenia rodzinom, w prosty, nazaretański sposób, przez podanie im … np. zupy. Od początku stajemy w tym doświadczeniu razem z naszymi siostrami, z którymi przyjeżdżamy rano, by wszystko przygotować i wracamy wieczorem, gdy już wszystko jest posprzątane. I ostatnim, bardzo cennym, doświadczeniem jest współpraca z innymi wspólnotami, które też troszczą się o rodziny, bo wszyscy widzimy, jak ważna jest ta walka o tę cząstkę Kościoła, społeczeństwa, świata, jaką jest rodzina.

Choć w tym roku upał był ogromny i może było trochę mniej ludzi niż dotąd, to w spotkaniu wzięło udział kilkaset rodzin. Niech Święta Rodzina, której ikona nam towarzyszy w tym dniu, będzie uwielbiona.

B. i J. Malcowie

WIELKA RADOŚĆ!

Ksiądz Mateusz Dańczak MSF przyjął święcenia prezbiteratu 16 maja 2026 roku w Kazimierzu Biskupim. Dziękujemy za dar życia i powołania ks. Mateusza, niech Święta Rodzina błogosławi i strzeże każdego dnia w posłudze kapłańskiej.

Kochani Członkowie SNR,

Z dniem 1 września kończę posługę siostry dyrektor SNR. Nową dyrektor Stowarzyszenia Najświętszej Rodziny zostaje s. Lidia Waszkowiak. Numer telefonu 797 907 964, z którego dotychczas korzystałam, pozostaje numerem służbowym dyrektora SNR. Oficjalnym adresem e-mail Stowarzyszenia jest: stowarzyszenienr@gmail.com.

Jeśli ktoś z Was będzie chciał skontaktować się ze mną osobiście, będzie mi bardzo miło. Mój nowy numer telefonu to 506 688 571, a adres e-mail pozostaje bez zmian: s.michaelacsfn@gmail.com.

s. Michaela

III KWARTAŁ 2026

MIESIĄC	INTENCJE POWIERZANE CZŁONKOM SNR	MSZA ŚWIĘTA W INTENCJI CZŁONKÓW SNR
LIPIEC	Módlmy się o obfite dary Ducha Świętego dla uczestników i prowadzących rekolekcje letnie, aby ten czas przyniósł duchową odnowę wiary, nadziei i miłości	Kalisz I / Kalisz II
SIERPIEŃ	Módlmy się za dzieci i młodzież o owocny i bezpieczny czas wakacji, aby nie zapomniały o spotkaniu z Bogiem	Kolumna
WRZESIEŃ	Módlmy się za Siostry obejmujące posługę w SNR, prosząc dla nich o dary Ducha Świętego, siły i otwarte serca	Lublin I / Lublin II

www.snr.nazaretanki.pl | **KALENDARIUM**

2026

29.08. – spotkanie dla wolontariuszy SNR w Warszawie

26-27.09. – pielgrzymka Małżeństw i Rodzin na Jasną Górę (zapisy przez formularz internetowy)

we wrześniu – spotkanie członków SNR – wspólnoty lokalne

29.09.-4.10. – rekolekcje dla seniorów 60+ w Jastrzębiej Górze

16-24.11. – Nowenna do bł. Marii od Pana Jezusa Dobrego Pasterza

20-22.11. – spotkanie Sióstr, rady SNR oraz par odpowiedzialnych we wspólnotach lokalnych w Ożarowie Mazowieckim

29.12.-1.01.2027 – Sylwester w Żdżarach (prowadzi ks. Adam Bajorski MSF)

2027

16-22.01.–rekolekcje w Korbielowie (prowadzi ks. Robert Klemens COr), woj. podlaskie, łódzkie, śląskie

6-12.02. – rekolekcje w Zakopanem (prowadzi ks. Adam Bajorski MSF), woj. mazowieckie, pomorskie, lubelskie

15-21.02. –rekolekcje w Zakopanem (prowadzi ???) woj. lubuskie, wielkopolskie

6.03. – XIX Pielgrzymka do św. Józefa w Kaliszu; goście: Anna i Janusz Wardakowie; Jakub Tomalak

24.04.–pielgrzymka Roszkowa Wola – Żdżary

27-30.05. – górskie wędrówki- Rycerka Górna

31.05.-5.06. – rekolekcje dla seniorów 60+ w Zakopanem

17-22.06. –międzynarodowe spotkanie sióstr dyrektorek i reprezentantów SNR w Rzymie

2 lipca 1996

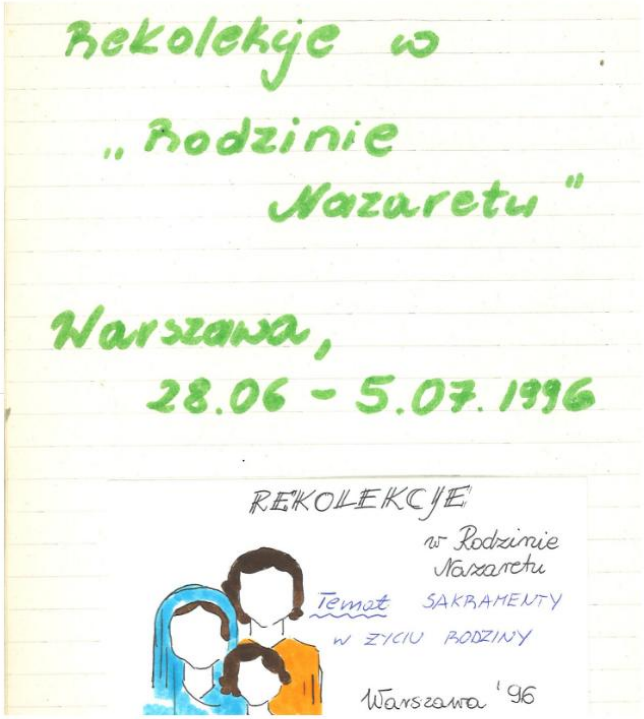

prowincja warszawska

2 lipca 2026

Dziś miało miejsce historyczne dla naszej prowincji warszawskiej wydarzenie. Oficjalnie rozpoczęło swoje istnienie **Stowarzyszenie „Rodzina Nazaretu”.**

11 osób spośród tych, które już od dwóch lat spotykają się w „Rodzinie Nazaretu” zdecydowało się już w sposób formalny zadeklarować swoją gotowość uczestnictwa w charyzmacie Nazaretu.

Podczas para liturgicznej ceremonii (określonej w Statutach Stowarzyszenia „Rodzina Nazaretu”) nastąpiło podpisanie deklaracji przez osoby wstępujące do Stowarzyszenia, następnie wręczenie dyplomów i pamiątek.

Pierwszych członków przyjęła do „Rodziny Nazaretu” s. Prowincjalna Bożena Flak, w obecności Sióstr z Rady Prowincjalnej: Lauretty Pałka i Ewy Jankowskiej, przedstawicielek domu warszawskiego: s. Amaty Nowaszewskiej, s Julianny Bielenica, oraz wszystkich prowadzących i uczestników rekolekcji.

O tej radosnej uroczystości została poinformowana Matka Generalna. Uczestnicy rekolekcji wystosowali do Rzymu specjalny list.

Czego pragniesz?

Pragnę zostać członkiem Stowarzyszenia „Rodzina Nazaretu”, by pogłębiać mój osobisty kontakt z Bogiem, żyć w duchu Najświętszej Rodziny z Nazaretu, przyczyniać się do praktykowania cnót rodzinnych we własnej rodzinie i innych, służyć bliźnim gdy nadarzy się sposobność, dawać świadectwo wartościom ewangelicznym oraz szerzyć Królestwo Bożej Miłości gdziekolwiek się znajdę.

Na zakończenie roku szkolnego dyrektor zwraca się do uczniów:
- Życzę wam przyjemnych wakacji, zdrowia i żebyście we wrześniu wrócili mądrzejsi.
- Nawzajem.

***

Idzie ksiądz przez pustynię i napotkał głodnego lwa. Pada na ziemię i zaczyna się modlić:
- Boże, spraw, aby to stworzenie miało choć trochę chrześcijańskich uczuć!
Lew nagle klęka i również zaczyna się modlić. Ksiądz woła:
- Dzięki Ci, Panie!
Lew na to:
- Pobłogosław Panie ten posiłek…

***

Wchodzi milicjant do księgarni i pyta:
– Czy ma pani coś Hemingwaya?
– Mam – odpowiada sprzedawczyni – „Stary człowiek i morze”.
– To ja poproszę „Morze”.

KONTAKT

W Rodzinie Nazaretu

Redaguje zespół:
s. Michaela i s. Angelina
Bożena Malec - korekta
Barbara Mieziańko - korekta
Barbara Szczepaniak - korekta
Małgorzata Gniadzik - sekretarz redakcji
Przemysław Nowacki - Czytając Pismo święte
Paweł Makrzanowski - skład komputerowy

Media społecznościowe

Mateusz Kruszewski - strona internetowa
Beata Janas i Mariusz Rychorczuk - Facebook
Elżbieta Pogorzelec - kronika SNR i Facebook

Zgromadzenie Sióstr Najśw. Rodziny z Nazaretu,
ul. Czerniakowska 137, 00-720 Warszawa

E-mail: stowarzyszenienr@gmail.com
www.snr.nazaretanki.pl

76 1600 1127 1846 2255 7000 0009
Bank BGŻ BNP PARIBAS